

## Żalodne wycie wnuków i dzieci zdrajców Ojczyzny!



Trzeci dzień trwa produkcja artykułów i wypowiedzi po słowach Prezydenta Andrzeja Dudy, który wyjaśnił, że kult polskich bohaterów jest zwalczany, bo w mediach i na wielu eksponowanych stanowiskach zasiadają dzieci i wnuki zdrajców Ojczyzny. Prawdę powiedziawszy byłem zaskoczony, aż tak ostrymi, chociaż oczywistymi słowami Prezydenta. Równie mocno zaskoczył mnie spodziewany odzew. Nie było żadnej niespodzianki w tym, że natychmiast odezwała się cała redakcja Gazety Wyborczej i wycie na Czerskiej nie milknie do dziś. Zupełnie inaczej zachował się TVN, który z zawodowego obowiązku oglądam niemal non stop. Dla TVN wypowiedź Andrzeja Dudy nie istnieje, co jest bardzo, ale to bardzo dziwne.

Widziałem w wykonaniu TVN24 setki akcji, w których byle pierdołę maglowali cały tydzień. Daleko nie szukając kornik w puszczy albo koń z Janowa, były absolutnymi hitami radzieckiej stacji. TVN bardzo chętnie zajmuje się też zupełnie nieistotnymi komunikatami z Pałacu Prezydenckiego, choćby wpisami Andrzeja Dudy na Twitterze. W przypadku wnuków i dzieci zdrajców Ojczyzny nie usłyszałem ani jednego „dzielenia Polaków”, czy też „te słowa są dyskwalifikujące”. Dziwne, bo dałoby się z wypowiedzi Prezydenta zrobić propagandową akcję co najmniej na poziomie „stało ZOMO” i aż się prosiło o analogię do „najgorszego sortu”. Nic z tych rzeczy, cisza na Wiertniczej, którą sobie tłumaczę tylko w jeden sposób. TVN najpewniej wyszedł z założenia, że lepiej przemilczeć coś, co bardzo szybko mogłoby się okazać więcej niż niewygodną prawdą. Podobnie się zachowali w sprawie Durczoka, czy

agenta Suboticia.

Cały ciężar oburzenia przejęła na siebie coraz biedniejsza Gazeta Wyborcza, nie wytrzymali i bardzo osobiście odebrali słowa Andrzeja Dudy. Przy lekturze broszury wyznawców marksizmu-leninizmu z Czerskiej, zachowuję się dokładnie tak samo, jak ich czytelnicy, rzucam okiem na tytuł i co najwyżej przeczytam lead, czasami pierwszy akapit. Jest to świadoma higiena ciała i umysłu, dlatego nie potrafię w szczegółach opisać, jakie konkretne żale wylewały wnuki i dzieci zdrajców Ojczyzny. Wiem natomiast, że popłynęła cała rzeka lamentu, chyba każdy redaktor GW wypowiedział się w tej sprawie i jeszcze na pomoc wezwali zaprzyjaźnione rodziny zdrajców Ojczyzny. Na pewno słyszałem wycie Passenta, Środy i ogólny skowyt całej redakcji. Powtarza się w tej fałszywej egzaltacji ta sama bolszewicka nuta, którą znamy od lat.

Dochodzenie do prawdy jest mową nienawiści, wskazanie zdrajców, to dzielenie Polaków, no i na koniec największy wynalazek marksistowskiego relatywizmu – dzieci nie odpowiadają za czyny rodziców. Na tym ostatnim patencie zbudowały karierę takie tuzy Polski Ludowej jak Adam Michnik, Monika Olejnik, Grzegorz Miecugow, Justyna Pochanke, Hanna Lis, a także Jerzy Owsiak i Jakub Wojewódzki. Jak już pisałem swego czasu, sam jestem synem sekretarza POP PZPR, który pełnił swoją funkcję w zapyziałym Państwowym Ośrodku Maszynowym w mieście Chojnów. W pełni się podpisuję pod tym, że dzieci nie odpowiadają za grzechy ojca, ale mnie w przeciwieństwie do Olejnik, Miecugowa i Owsiaka wolno tak powiedzieć. Nigdy nie otrzymałem od ojca żadnego wsparcia, stanowiska, czy choćby punktów za pochodzenie i nie mówię o gratyfikacjach związanych ze śmieszoną funkcją sekretarza POP, ale o całym wkładzie w moje życie.

Z jednej strony mogę mieć żal, którego nigdy nie miałem, z drugiej jestem czysty jak łąza, cokolwiek w życiu osiągnąłem zawdzięczam wyłącznie sobie. Ważne jest również i to, że ani przez sekundę nie uważałem, że PRL był fajny, a PZPR zawdzięczamy odbudowanie Warszawy i zniesienie analfabetyzmu. Słowem nie mam nic wspólnego z polityczną przeszłością mojego ojca i jego grzechami, które nawiasem mówiąc polegały głównie na tym, że całe swoje życie łącznie z PZPR po prostu przepił. Zupełnie inaczej potoczyło się życie potomków zdrajców Ojczyzny, którzy bronią grzechów i systemu „wartości” wyznawanych przez rodziców budujących komunizm.

Monika Olejnik pracowałaby w skupie butelek, gdyby jej tata ubek, nie załatwił jej roboty w Trójce. Adam Michnik prowadziłby dziś bloga na Onet.pl, gdyby jego komunistyczni rodzice, zdrańczący Polskę wielokrotnie, nie dali mu życiowego startu. Jerzy Owsiak ze swoim średnim wykształceniem, kaleczeniem mowy ojczystej i trajkotaniem bez sensu, co najwyżej byłby wodzirejem na wiejskich weselach, gdyby nie to, że za jego plecami stali wysoko postawieni resortowi rodzice, należący do „elity” PRL i potem RPIII.

Oni wszyscy na choma musieli wymyślić i wciskać ludziom do głowy te pokrętne usprawiedliwienia, bo inaczej ich karier usprawiedliwić się nie da. Dzieci i wnuki zdrajców Ojczyzny nie odpowiadają za grzechy swoich rodziców. Problem w tym, że wiele z nich skonsumowało grzechy rodziców, broniąc życiowego dorobku i ideologii wyznawanej przez komunistycznych zdrajców, tym samym grzeszą wielopokoleniowo i odpowiadają za dziedziczną kontynuację zdrady.

---

Autor: Matka Kurka

Przedruk ze strony: <http://kontrowersje.net>

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)